



il. 1 Kościół św. Marii Magdaleny, stan z ok. 1900 roku. Źródło: pocztówka, wł. M. Ostrowska

„Welches der beiden stylistischen Uebel das Kleinere sei?”

Spór o odbudowę hełmu północnej wieży kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu (1888–1891)¹

Marta Ostrowska

Wieże kościołów, „międzymurza Boga”, które wskazują ludziom niebo, nadają panoramie miasta charakterystyczne piętno o mniej lub bardziej malarskim uroku².


Przytoczony cytat pochodzi z artykułu traktującego o wieżach wrocławskich kościołów w panoramie miasta. Zaświadcza o dużym znaczeniu, jakie miały one dla ówczesnych wrocławian zarówno w wymiarze sakralnym, jak i świeckim. Tekst ten opublikowano w lokalnej gazecie „Breslauer Zeitung” w okresie, kiedy w stolicy Śląska atmosferę rozpałał do czerwoności spór o styl, w jakim powinien zostać odbudowany hełm północnej wieży kościoła św. Marii Magdaleny, który spłonął w nocy z 22 na 23 III 1887. Głos w tym sporze zabrali architekci, a także władze miejskie, reprezentanci stowarzyszeń kościelnych i zwykli wrocławianie. Sprawa ta podzieliła mieszkańców stolicy Śląska na dwa obozy: zwolenników gotyku i resztę, postulującą – z przyczyn estetycznych, sentymentalnych bądź pragmatycznych – odbudowę hełmu w formie renesansowej, a więc tej sprzed pożaru, jaką posiadał również hełm zachowanej, południowej wieży. Zaciekle dyskusje, prowadzone na łamach prasy lokalnej i ogólnoniemieckich pism fachowych, a także kaliber armat, jakie w tym celu wytoczono, doskonale dowodzi, iż w zacytowanych na wstępie słowach nie ma nic z górnolotności czy przesady.

Gotycki kościół św. Marii Magdaleny wraz z monumentalną, dwuwieżową fasadą, charakterystycznymi renesansowymi hełmami i mostkiem łączącym obie wieże stał się elementem rozpoznawalnym czy wręcz symbolicznym w panoramie Wrocławia. Przechodząc w 1523 r. w posia-



¹ Temat odbudowy spalonego hełmu północnej wieży kościoła św. Marii Magdaleny był w ostatnim czasie przedmiotem wstępnych badań: P. Oszczanowski, *Wrocław. Kościół św. Marii Magdaleny* Warszawa 2009; Ł. Krzywka, *Hełmy wież kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu*, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 3: *Świątynia*, red. J. Rozpędowski, Wrocław 1997, s. 213–219. Niniejszy artykuł opiera się na niezbadanych źródłach pisanych i drukowanych przywoływanych w pracy A. Gryglewskiej, *Architektura Wrocławia XIX i XX wieku w twórczości Richarda Plüddemanna*, Wrocław 1999.

² „Die Thürme der Kirchen, die »Zwinger Gottes«, welche den Menschen zum Himmel weisen, verleihen dem Gesamtbilde einer Stadt ein charakteristisches Gepräge von mehr oder weniger malerischen Reiz. Breslau steht bei dieser Beziehungen hinter anderen größeren Städten Deutschlands erheblich zurück” (tz, [Die Thürme der Kirchen], „Schlesische Zeitung” 1889, nr 789, z 10 XI, s. 11).

 ³ G. Hauptmann, *Przygoda mojej młodości*, Wrocław 1998, s. 148.

⁴ Von der Maria-Magdalenenkirche, „Breslauer Zeitung” 1887, nr 229, z 1 IV, s. 4.

⁵ Karl Vollrath (1857–1915) – studiował filozofię i historię sztuki na uniwersytetach w Berlinie i Paryżu. Jako redaktor pracował w „Berliner Tageblatt”, „Breslauer Zeitung” i „Volkszeitung”. Zasiadał w radzie miejskiej Wrocławia. W latach 1890–1893 był posłem w Reichstagu.

⁶ K[arl] V[ollrath], *Von der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung” 1887, nr 217, z 27 III, s. 5.

danie gminy ewangelickiej, świątynia ta zyskała status kolebki śląskiej Reformacji. Do XIX w. kościół św. Marii Magdaleny wymieniano jednym tchem wraz z kościołem św. Elżbiety i ratuszem jako najważniejsze zabytki Starego Miasta, wieże zaś tej triady stanowiły istotny element identyfikacyjny Wrocławia. Gerhard Hauptmann wspomina te budowle z czasów edukacji gimnazjalnej w stolicy Śląska w połowie lat 70. XIX w.: „wspinała kościoły św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety, które o wiele bardziej niż katedra na Ostrowie Tumskim były symbolem tego miasta. Przylegały ściśle do Rynku, prastarego centrum miasta, który okalał słynny ratusz, najpiękniejszą gotycką budowlę świecką”³.

Fajerwerki wystrzelone z okazji 90. urodzin cesarza Wilhelma I spowodowały zapalenie się mostku między wieżami kościoła św. Marii Magdaleny, a następnie hełmu wieży północnej w feralną noc z 22 na 23 III 1887. Szybko jednak rozpoczęto porządkowanie pogorzelnika. Po uprzątnięciu zgliszczy, pod koniec marca 1887, natychmiast zabrano się do prac naprawczych w obrębie uszkodzonej wieży, chóru i części dachu, o czym na bieżąco informowała wrocławian lokalna prasa⁴. Ważne bowiem było, aby spalony hełm jak najszybciej powrócił do panoramy miasta. Forma odbudowy nie budziła najmniejszych wątpliwości – życzo sobie, by zwieńczenie odtworzono w znanym i lubianym kształcie, który padł ofiarą ognia. Tymczasem pojawiła się odmienna, dość kontrowersyjna propozycja. Kilka dni po pożarze wrocławskie Stowarzyszenie Artystów (Architekten- und Ingenieurverein) skierowało do „Breslauer Zeitung” pismo, w którym nawoływało, aby ów nieszczęśliwy wypadek wykorzystać jako okazję do przywrócenia na wieżach kościoła hełmów gotyckich, pasujących stylistycznie do świątyni. Ponadto proponowano rozebranie południowego (niewykluczone, że również uszkodzonego) hełmu, aby świątynia zyskała w pełni jednorodną stylistycznie postać. Zdaniem członków stowarzyszenia, potrzebne do realizacji tego przedsięwzięcia fundusze można było zebrać, organizując loterię. Pomysł przywracania spójności stylowej kosztem rozbiórki zabytkowej, ocalałej z pożaru wieży południowej nie spotkał się z przychylną opinią redaktora podpisanego K. V. (za tymi inicjałami krył się Karl Vollrath⁵), informującego o propozycji Stowarzyszenia Artystów. Według tego autora takie rozwiązanie byłoby dopuszczalne tylko w przypadku, gdyby zwieńczenia obu wież uległy zniszczeniu. Vollrath podzielał odczucia sygnatariuszy petycji, iż renesansowe hełmy wnoszą do gotyckiej świątyni pewien estetyczny zgrzyt, ale dowodził, iż przez ponad 300 lat zdążyły one, wraz z mostem łączącym obie wieże kościoła, stać się charakterystycznym i miłym dla oka elementem dla mieszkańców Wrocławia, a dla przybywających do miasta – znakiem rozpoznawczym⁶. Owe sentymentalne względy miały więc według redaktora zaważyć przy wyborze stylu odbudowywanego zwieńczenia.

Doniesienia o płynącym z kręgów artystycznych pomysłe zastąpienia hełmów renesansowych gotyckimi zaniepokoiły Gminną Radę Kościelną (Gemeinde Kirchenrath) i Przedstawicielstwo Gminy (Gemeindevertretung) kościoła św. Marii Magdaleny. Jako główni zainteresowani

tematem, ale nie decydenci, mogli oni tylko wyrazić swoją opinię i prosić władze miejskie, aby ją uszanowały. Dlatego na posiedzeniu odbytym 25 II 1887 jednogłośnie zatwierdzono skierowane do magistratu, sprawującego opiekę nad świątynią, pismo, w którym wyrażono życzenie, aby hełm wieży północnej został jak najszybciej przywrócony w swojej formie sprzed pożaru⁷.

W połowie kwietnia 1887 zwołano komisję z miejskim inspektorem budowlanym H. F. Steinbartem na czele, która miała oszacować stan techniczny wieży południowej i zbudowanego w 1459 r. mostku łączącego obie wieże. Pomimo iż dopatrzone się niewielkich uszkodzeń ocalałego zwieńczenia, nie zdecydowano się na jego rozebranie, lecz na remont. Gorzej wyglądała natomiast sprawa rzeźbionego mostku, zwanego Mostkiem Czarownic. Jego drewniana konstrukcja mocno ucierpiała podczas pożaru i groziła zawaleniem, dlatego zlecono rozbiórkę⁸. Ten najwyżej położony most Śląska, jak zwyczajowo przyjęło się o nim mówić, stanowił dla wrocławian istotny element panoramy miejskiej. Przez stulecia służył jako punkt występów orkiestry, z niego do – też do feralnego wypadku z 1887 r. – wystrzelivano fajerwerki z okazji ważnych uroczystości miejskich i państwowych. Perspektywa zniknięcia mostka była dla mieszkańców miasta niepokojąca i dlatego pojawiła się inicjatywa wrocławskiego przedsiębiorcy Roberta Wolffa, proponującego, iż na własny koszt wykona konstrukcję żelazną, która zastąpi uszkodzoną drewnianą⁹.

Wydawać by się mogło, iż w przedstawionych okolicznościach: w związku z ogólnie panującym przeświadczeniem o konieczności jak najszybszej odbudowy spalonego hełmu w formie sprzed pożaru oraz przy nikłych głosach postulujących rozwiązanie gotyckie, sprawa ta niemal rok po wypadku powinna zmierzać ku końcowi. Tymczasem północna wieża kościoła św. Marii Magdaleny nadal straszyla pustką w miejscu zwieńczenia. Zaniepokojeni tym stanem rzeczy rajcy miejscy na posiedzeniu rady z 5 I 1888 zapytali nadburmistrza Wrocławia, Ferdinanda Friedensburga, o dalsze losy świątyni. W rezultacie dowiedzieli się, iż polecenie sporządzenia projektu odbudowy hełmu w formie sprzed pożaru zostało już wydane miejskiemu wydziałowi budowlanemu. Informację tę przyjęto z zadowoleniem, uspokoiła ona rajców¹⁰. Od tego momentu sprawa mogłaby potoczyć się w urzędowym trybie ku szczęśliwemu zakończeniu, gdyby nie pewne komplikacje. Przysłowiowy „kij w mrowisko” wetknął miejski radca budowlany, Richard Plüddemann¹¹, który na posiedzeniu wrocławskiego Stowarzyszenia Architektów i Inżynierów 18 II 1888 wygłosił referat postulujący odbudowę spalonego hełmu nie w formie sprzed pożaru, lecz w duchu świątyni średniowiecznej. Podkreślił przy tym, iż jest to wypowiedź prywatnej osoby, a nie urzędnika miejskiego. Jak sam stwierdził, dotychczas jego pomysł, przedstawiany w różnych kręgach, spotykał się z niezrozumieniem, co zapewne wynikało z trudności w wyobrażeniu sobie takiej realizacji. Dlatego wykładowi towarzyszyła prezentacja, wykonanego przez rzeźbiarza Alberta Rachnera gipsowego modelu, ukazującego zachodnią część kościoła św. Marii Magdaleny z gotyckim hełmem na wieży północnej¹².



⁷ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej APW), Akta Miasta Wrocławia (dalej: AMW), Parafia św. Marii Magdaleny, sygn. 82/104/0/5, k. 152.

⁸ **, *Von der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung” 1887, nr 268, z 19 IV, s. 4.

⁹ **, *Zum Brande des Nordthurmes der Maria Magdalenen Kirche*, „Breslauer Zeitung” 1887, nr 226, z 31 III, s. 3.


¹⁰ K. Vollrath, *Der Neubau des Nordthurmes der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung” 1888, nr 130, z 21 II, s. 2.

¹¹ Richard Plüddemann (1846–1910) wykształcony w berlińskiej Akademii Budowlanej, po studiach pracował w Berlinie, Flensburgu i Poczdamie. W latach 1885–1908 zatrudniony we Wrocławiu jako miejski radca budowlany. Jest autorem licznych budowli użyteczności publicznej we Wrocławiu. W swoich budowlach stosował najczęściej neogotycki kostium stylistyczny.

¹² K. Vollrath, *Der Neubau des Nordthurmes*, s. 2; [Das Gipsmodell des Thurmhelmes]. „Breslauer Zeitung” 1888, nr 217, z 25 III, s. 7.

il. 2 Propozycja odbudowy hełmu kościoła św. Marii Magdaleny przedstawiona przez Richarda Plüddemanna. Źródło: „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1888, nr 12, s. 135; <http://opus.kobv.de/zlb/volltexte/2008/2312/> (data dostępu: 17 V 2011)



 ¹³ Zdjęcie gotyckich hełmów było działaniem profilaktycznym, zarządzonym po tym, jak w czasie wichury w 1529 r. zawaliło się zwieńczenie wieży kościoła św. Elżbiety. Hełm wieży południowej usunięto w 1533, północnej zaś w 1564 roku.

Projekt swój Plüddemann wzorował na hełmach, które, jak zaświadcza kroniki, oryginalnie były gotyckie, a przez renesansowe zastąpione zostały w 1565 roku¹³. Jedyny wiarygodny, zdaniem radcy budowlanego, przekaz ikonograficzny pierwotnej formy wież stanowi tzw. plan Weinerja z r. 1562, gdzie uwieczniono m.in. zarys kościoła św. Marii Magdaleny. Widoczna na owym planie południowa wieża nie posiada żadnego zwieńczenia, północna zaś zakończona jest gotyckim hełmem w formie stożka bądź ostrosłupa, otoczonego czterema sterczynami, wyrastającymi ze środków boków podstawy hełmu. Plüddemann uznał ten motyw za cha-

rakterystyczny i uczynił go punktem wyjścia dla swojego projektu, który zakładał również odbudowę mostka łączącego obie wieże.

Zdaniem radcy budowlanego, nieszczęśliwy wypadek z marca 1887 mógł stać się doskonałą okazją do naprawienia błędu przeszłości, bo właśnie tym było nałożenie renesansowych hełmów na gotycką bryłę, z jaką nie mają one żadnego „organicznego związku”¹⁴. W odczuciu estetycznym referenta, horyzontalnie ukształtowane zwieńczenie nie przystawało do wieży o tendencjach wertykalnych, nie stanowiło rozwinięcia jej formy, lecz sprawiało wrażenie „niezależnego dzieła” („*selbständiger Kunstwerk*”). Plüddemann powołał się również na kategorię „szczerości” – w znaczeniu konsekwencji bądź czystości stylowej. Jego zdaniem, rysujące się na horyzoncie hełmy renesansowe są złudzeniem, ponieważ nie zapowiadają tego, co pod względem stylistycznym reprezentuje cała świątynia. Mimo to w swoich postulatach nie był aż tak radykalny jak wcześniejsi orędownicy gotyckiej formy zwieńczeń wież kościoła św. Marii Magdaleny i opowiedział się za nieusuwaniem ocalałego hełmu. W odczuciu architekta, kontrast stylistyczny, jaki powstałby po realizacji projektu, mógłby, paradoksalnie, tworzyć harmonijny wizerunek świątyni.

Oprócz argumentów natury estetycznej Plüddemann wysunął argument etniczny, który według referenta powinien być wzięty pod uwagę w mieście o skomplikowanej historii, położonym na rubieżach państwa pruskiego. Otóż formy cebulaste pochodziły, zdaniem radcy budowlanego, z kopuł cerkwi, a na niemieckie tereny zawędrowały poprzez nadbrzeże Bałtyku. Na poparcie swojej tezy Plüddemann podał fakt, iż takie kształty hełmów obce są renesansowej architekturze Francji i Włoch. Słowiańskim zapożyczeniom przeciwstawił zaś gotyk, który uważał za znak rozpoznawczy wpływów germańskich na Śląsku.

Zwolennikom odbudowy hełmu w formie sprzed pożaru Plüddemann zarzucił niezrozumiałą chęć wiernego kopiowania dawnych wzorców i myślenie schematami XVI-wiecznymi, gdy powinno się zastosować styl wieku XIX. To według referenta postawa tych, którzy wierzą, że rozwój stylistyczny w sztuce i architekturze osiągnął już swój kres. A przecież XIX stulecie ma również wiele do zaoferowania i może wnieść swój wkład w tworzenie historii sztuki. Dlatego w swoim projekcie Plüddemann posłużył się gotykiem jedynie jako inspiracją, nadając zwieńczeniu wyrażone piętno swoich czasów, co było zgodne z wyznawaną przez niego zasadą: „Chcemy być gotyccy w sposób, w jaki to dziś rozumiemy”¹⁵. Kreowanie nowej jakości w obrębie zabytkowego obiektu zamiast naśladownictwa dawnych form należało, zdaniem radcy, stosować, aby przyszłe pokolenia, odczytujące historię kościoła św. Marii Magdaleny z jego murów, bez wątplenia mogły odróżnić gotyk średniowiecznego korpusu kościoła od gotyku XIX-wiecznego hełmu wieży północnej.

Swojego projektu Plüddemann nie traktował wszakże jako ostateczne rozstrzygnięcie sprawy, lecz jedynie jako propozycję, unaoczniającą możliwość odbudowy zwieńczenia w stylu gotyckim. Był świadomy, że rozwiązanie to spotka się z dużym sprzeciwem, zwłaszcza wśród zwolenników przywrócenia „symbolu miasta” („*Wahrzeichen der Stadt*”), za



¹⁴ R. Plüddemann, *Der Aufbau des durch Feuer zerstörten Helmes auf dem Nordthurme der Maria Magdalena-Kirche in Breslau*, „Centralblatt der Bauverwaltung” 1888, nr 12, z 24 III, s. 135.

¹⁵ „Wir wollen gothisch sein, wie wir es heute verstehen” (K. Vollrath, *Der Neubau des Nordthurmes*, s. 2).



¹⁶ *Ibidem*, s. 3.

¹⁷ *Der Nordthurm der Breslauer Magdalenenkirche*, „Schlesische Zeitung” 1888, nr 133, z 22 II, s. 5.

¹⁸ **K. Vollrath**, *Der Neubau des Nordthurmes*, s. 2.

¹⁹ *Ibidem*, s. 2.

jaki uważano renesansowe hełmy kościoła św. Marii Magdaleny. Niewykluczone, iż przemówieniem nie przekonał nikogo do swoich poglądów, jednak osiągnął coś dużo ważniejszego, a mianowicie dał impuls do publicznej debaty nad sprawą, która do tej pory wydawała się bezdyskusyjna. Co ciekawe, wystąpienie na zebraniu stowarzyszenia Plüddemann rozpoczęło pod koniec wyznaczonego czasu, przez co zabrakło go już na dyskusję¹⁶. Posunięcie to, celowe bądź nie, przyczyniło się do tego, iż roztrząsanie tematu odbudowy hełmu wykroczyło poza zamknięte mury lokum stowarzyszenia.

Relację z opisanego spotkania i główne tezy przemówienia Plüddemanna zamieściły dwie najważniejsze śląskie gazety codzienne – „Schlesische Zeitung”¹⁷ i „Breslauer Zeitung”¹⁸. Pierwsza z nich opublikowała neutralny w tonie artykuł z krótką prezentacją argumentacji miejskiego radcy budowlanego. Tymczasem w drugiej z gazet znalazł się długi tekst, zawierający obszernie streszczenie referatu i komentarz autora artykułu – Vollratha, zdradzający jego emocjonalne zaangażowanie w sprawę, jak się wyraził, najciekawszego estetycznego pytania, jakie od dawna pojawiło się we Wrocławiu¹⁹. Redaktor na obronę architekta podał, iż wieże o dwóch różnych hełmach – gotyckim i renesansowym – nie są rzadkością w Niemczech, dlatego zaprezentowana propozycja nie jest tak precedensowa, jak oceniła to opinia publiczna. Chwalił również rozwiązanie, jakie zasugerował Plüddemann – formę centralnego wysokiego stożka w otoczeniu czterech sterczyn. Dzięki temu udało się architektowi wyjść z impasu wynikającego z konieczności konkurowania wysokością z renesansowym hełmem wieży północnej i ustrzegł się od stworzenia nieproporcjonalnie wydłużonego i „wychudzonego” zwieńczenia-szpikulca. Jednak, zdaniem redaktora, nie były to wystarczające argumenty za zrealizowaniem pomysłu Plüddemanna. W podsumowaniu artykułu Vollrath stwierdził, iż problem odbudowy zwieńczenia północnej wieży kościoła św. Marii Magdaleny sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, jakie pojawiło się w tytule niniejszego tekstu, a więc wyboru mniejszego zła: konfliktu pomiędzy renesansowymi hełmami a gotyckimi wieżami i korpusem kościoła (do tego wrocławianie zdążyli już przywyknąć, a nawet polubili ową sprzeczność) lub konfliktu pomiędzy jednolitą stylistycznie wieżą północną z gotyckim hełmem, która kontrastowałaby z niejednolitą stylowo wieżą południową z renesansowym zwieńczeniem. Owo kończące artykuł pytanie o mniejsze zło redaktor pozostawił otwarte, dając tym samym pole do dalszej dyskusji.

Zaprezentowana rozbieżność (obiektywne–subiektywne) dwóch głównych dzienników śląskich charakterystyczna jest dla relacjonowania całego, trwającego niemal trzy lata, sporu o przyszłą formę hełmu kościoła św. Marii Magdaleny. Za nacechowane osobiście artykuły w „Breslauer Zeitung” odpowiada redaktor Vollrath – z wykształcenia filozof i historyk sztuki. Na łamach dziennika zabierał on głos w kluczowych momentach słownych przepychanek pomiędzy zwolennikami gotyckiego i renesansowego zwieńczenia północnej wieży. O ile początkowo udawało mu się po części chociaż zachować dziennikarską obiektywność,

o tyle z czasem osobiste preferencje (odbudowy hełmu w formie sprzed pożaru) wzięły górę nad neutralnością wywodu. Co znamienne i rzadkie w wymienionym dzienniku, autor ten artykuły opatrywał początkowo swoimi inicjałami, a później zaś imieniem i nazwiskiem, rezygnując ze zbiorowej – gazetowej – odpowiedzialności za treść owych tekstów na rzecz odpowiedzialności własnej. Artykuły te można uznać za prywatne opinie nie tylko Vollratha redaktora, ale też historyka sztuki.

Swoim publicznym wystąpieniem, głosząc niepopularne tezy, Plüddemann zapoczątkował otwartą dyskusję i pobudził do uczestnictwa w niej kręgi zwolenników i przeciwników odbudowy hełmu w formach gotyckich. Aby dotrzeć z osobistymi poglądami do jak największego grona odbiorców, wystawił gipsowy model północnej wieży w Galerii Lichtenberga w Śląskim Muzeum Sztuk Pięknych (Schlesisches Museum der bildenen Künste), a także opublikował w prasie lokalnej i fachowej artykuły przybliżające jego projekt wraz z argumentacją przemawiającą za rozwiązaniem gotyckim. Jeden z tekstów Plüddemanna, w którym powtórzył on niemal wszystkie tezy zawarte w wygłoszonym w lutym referacie, zamieścił „Centralblatt der Bauverwaltung”²⁰. Niewątpliwie, artykuł ten – znalazł się na łamach ogólnoniemieckiego fachowego czasopisma dla architektów i urzędników budowlanych – nadał sprawie odbudowy spalonego hełmu szerokiego, krajowego rozgłosu. Wobec tego odpowiedź adwersarzy również musiała pojawić się w gazecie o tak dużym zasięgu. Jako pierwszy sprzeciw wyraził nieznany z imienia Reimann²¹. W liście do redakcji stwierdził, iż propozycja miejskiego radcy budowlanego, po której wprowadzeniu wieże kościoła miałyby odmienne stylistycznie zwieńczenia, z perspektywy estetycznej jest nie do przyjęcia. Wobec tego autor widział dwa możliwe rozwiązania: zburzenie pozostałego hełmu i odbudowanie obu „w formie odpowiadającej dzisiejszemu smakowi artystycznemu”²² lub przywrócenie spalonego zwieńczenia w kształcie sprzed pożaru. Pierwsza z opcji wymagałaby zbyt dużych nakładów finansowych, dlatego, zdaniem Reimanna, zrealizowana powinna zostać propozycja druga. Swoją wywód autor kwitował stwierdzeniem, iż takie jest życzenie wrocławian. Nie wiadomo, kim był ów Reimann. Niewykluczone, że chodzi tu o doktora filozofii, ówczesnego dyrektora gimnazjum realnego św. Ducha we Wrocławiu, Ed.(?) Reimanna. Opowiadał się on po stronie zwolenników odbudowy hełmu w formie renesansowej, ale wynikało to z pobudek czysto pragmatycznych, nie zaś estetycznych czy sentymentalnych. Jego list stanowi więc ciekawy głos w dyskusji o przyszłym kształcie wieży kościoła św. Marii Magdaleny.

Kolejną osobą, która na łamach „Centralblatt der Bauverwaltung”²³ podjęła polemikę z propozycją Plüddemanna, był architekt i historyk sztuki, autor wielotomowego dzieła *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, Hans Lutsch²⁴. Przeciwno rozwiązaniu zaproponowanemu przez miejskiego radcę budowlanego wytoczył szereg argumentów różnej wagi. Pierwszy z nich dotyczył optyki i odbioru hełmu z perspektywy przechodnia. Zdaniem autora, wieża północna w pełni widoczna jest tylko z jednego punktu, i to podczas patrzenia pod niewygodnym



²⁰ R. Plüddemann, *op. cit.*, s. 135–136.

²¹ Reimann, *Zum Aufbau des durch Feuer zerstörten Helmes auf dem Northurme der Maria Magdalena-Kirche in Breslau*, „Centralblatt der Bauverwaltung” 1889, nr 16, z 21 IV.

²² *Ibidem*, s. 178.

²³ H. Lutsch, *Zur Frage der Gestaltung des Magdalenthurmes in Breslau*. „Centralblatt der Bauverwaltung” 1888, nr 19, z 12 V, s. 204–205.

²⁴ Hans Lutsch (1854–1922) – absolwent berlińskiej Akademii Budowlanej; 1880–1884 katalogował zabytki Pomorza Zachodniego; między 1887 a 1899 r. wykładowca we wrocławskiej królewskiej szkole Sztuk Pięknych Rzemiosła Artystycznego; od 1891 r. Prowincjonalny Konserwator Zabytków Śląska, a od 1901 Konserwator Zabytków Prus.



²⁵ Więcej na temat tej rywalizacji: A. Zabłocka-Kos, *Katolickie kościoły Wrocławia w XIX wieku*, [w:] *Architektura Wrocławia*, t. 3: *Świątynia*, s. 221–240.

²⁶ R. Plüddemann, *Weitere Begründungen des Vorschlags für die Gestaltung des Magdalenthurms in Breslau*, „Centralblatt der Bauverwaltung” 1888, nr 22, z 2 VI, s. 237–239.

dla człowieka kątem. Z dalszego zaś dystansu zwieńczenie według projektu Plüddemanna wydawałoby się piramidą otoczoną ostrymi cieniami sterczyn. O ile zarzut ten jawi się jako zbyt hipotetyczny i łatwy do obalenia, o tyle z kolejnym trudno się nie zgodzić. Zdaniem Lutscha, wartość omawianej świątyni leży m.in. w jej różnorodności stylistycznej, na którą składają się elementy pochodzące z różnych epok: portal z kościoła św. Wincentego z Ołbina – najważniejszy romański zabytek Wrocławia, XIV-wieczna bryła, renesansowe hełmy i wystrój wnętrza powstały pomiędzy XVI a XVIII wiekiem. Dla Lutscha było to skończone dzieło – efekt pracy artystów z poprzednich epok – dlatego opowiadał się on za rekonstrukcją (choć słowo to nie pada ani razu w całej dyskusji o odbudowie hełmu) utraconego elementu. Nie podyktowały tego sentymentalne pobudki dotyczące przywrócenia symbolu do panoramy miasta, lecz chęć odtworzenia zabytkowej budowli w jej formie sprzed pożaru, która w mniemaniu autora artykułu stanowiła unikatową całość. Tego typu postawa wobec pamiętki z przeszłości nosi znamiona rodzącego się w analizowanym okresie nowoczesnego podejścia do zabytków – ich odczytywania, interpretowania i konserwacji. Ponadto była doskonałą rekomendacją Lutscha na posadę Prowincjonalnego Konserwatora Zabytków Śląska, jakie objął niewiele później, w 1891 roku.

W dalszej części artykułu Lutsch sięgnął po ważkie z dzisiejszego punktu widzenia argumenty natury historyczno-etnicznej. Jego zdaniem, renesansowe hełmy warto zachować, gdyż powstały w ważnym dla protestantów czasie – tuż po soborze trydenckim – i są wyrazem odpierania ataków Kościoła katolickiego. W przeciwieństwie do Plüddemanna, Lutsch nie widział w renesansowych kształtach zwieńczeń śladów słowiańskich, lecz przeciwnie, świadectwo germańskości Wrocławia, gdzie według cytowanego autora Słowianie dominowali wprawdzie liczebnie, ale byli jedynie warstwą niższą, pozbawioną wpływu na powstającą wówczas architekturę, o której kształcie decydowało zhumanizowane i kosmopolityczne duchowieństwo, wyedukowane głównie na niemieckich i włoskich uniwersytetach. Zatem renesansowe hełmy były świadectwem działalności tej grupy społecznej. Etniczno-stylistyczna argumentacja obu adwersarzy obecnie wydaje się mocnym nadużyciem, lecz w XIX-wiecznych realiach stanowiła ważne narzędzie w budowie pruskiej tożsamości na wielokulturowym i wielowyznaniowym Śląsku. Widoczne to było szczególnie w obliczu zapoczątkowanego przez *Kulturkampf* konfliktu pomiędzy katolikami a protestantami, w którego wyniku w ostatniej ćwierci XIX w. i początku następnego stulecia zrodziła się we Wrocławiu swoista konkurencja w budownictwie kościelnym. Manifestowała się ona poprzez zawłaszczanie przestrzeni miasta za pomocą istniejących i nowo wznoszonych świątyń²⁵.

Po tak sformułowanych kontrargumentach Plüddemann nie mógł długo zachować milczenia. Swoją odpowiedź na zarzuty Lutscha zamieścił na łamach „Centralblatt der Bauverwaltung” niecały miesiąc później²⁶. Z przytoczonych przez niego kontrtez wynika, iż podstawowa różnica między adwersarzami tkwiła w ich odmiennym podejściu do za-

bytkowej budowli. W odróżnieniu od Lutscha miejski radca budowlany nie patrzył na kościół św. Marii Magdaleny jak na skończone, kompletne dzieło sztuki, które podlega jedynie ochronie i renowacji. Uważał, że skoro hełmu nie ma, to batalia nie może się toczyć o jego zachowanie lub nie bądz o renowację. Według Plüddemanna w tej sytuacji należało umieścić na kilkusetletniej świątyni nowe zwieńczenie, co stanowiło dla współczesnego architekta zadanie jak każde inne i wymagało sięgnięcia do aktualnego repertuaru form. Zaakcentowana przez Lutscha różnorodność stylistyczna świątyni, jej narastająca stopniowo forma dla Plüddemanna były jedynie argumentem za tym, aby i wiek XIX dodał do niej element utrzymany w swoim duchu. Radca twierdził, iż dzięki takiemu pluralizmowi stylów budowla staje się otwartą księgą, z której można wyczytać jej historię. Dlatego pomysł wiernego odtworzenia renesansowego hełmu uważał za fałszowanie historii i pozorowanie, że nie było pożaru i nie odbudowano zwieńczenia wieży. To, co z dzisiejszego punktu widzenia nazwalibyśmy rekonstrukcją, Plüddemann nazywa po prostu plagiatem. Skoro więc wiek XIX, w przeciwieństwie do epok poprzednich, osiągnął „żywe zrozumienie rozwoju historycznego”, co podkreślają obaj adwersarze, to nie należy tolerować nagannych rozwiązań renesansu – nałożenia hełmów o horyzontalnych podziałach na wertykalne w wyrazie wieże. O ile wówczas było to jedyne możliwe rozwiązanie stylistyczne, o tyle przy obecnym stanie wiedzy powtórzenie tego błędu stanowiłoby według Plüddemanna dowód niewybaczalnej i niezrozumiałej ignorancji.

Miejski radca budowlany odniósł się również do religijno-stylistycznych argumentów Lutscha. Obcym, jego zdaniem, cebulastym kształtom dachu przeciwstawił należący do rodzimego repertuaru form dach o powierzchniach płaskich, stosowany w budowlach gotyckich. Ponadto stwierdził, iż cebulaste zwieńczenie „zdradza wiele zmysłowej radości i stoi w opozycji do surowego, pozbawionego wszelkich ozdób charakteru protestantyzmu”²⁷. Ta celna uwaga musiała wywrzeć niemałe wrażenie na przeciwnikach, gdyż nigdy później w trakcie trwania sporu nie sięgnięto po argumentację z repertuaru religijno-stylistycznego.

Pomimo sporej aktywności pisarskiej lobbującego za rozwiązaniem gotyckim Plüddemanna, jego projekt nie zyskał przychylności władz ani opinii publicznej. Wobec silnych nacisków magistrat nie mógł jednak pozostać obojętny i samodzielnie zdecydować o odbudowie hełmu wieży tak ważnej dla wrocławian świątyni. Dlatego postanowiono powołać komisję fachowców, która miała za zadanie zaopiniować projekt miejskiego radcy budowlanego i wyrazić swoje zdanie odnośnie przyszłej formy zwieńczenia. Wśród opiniodawców znaleźli się czołowi niemieccy architekci specjalizujący się w budowlach sakralnych: królewski radca budowlany, Conrad Wilhelm Hase²⁸ z Hanoweru i tajny królewski radca budowlany z Berlina, Reinhold Persius²⁹, zatrudniony w tym czasie do renowacji wnętrza kościoła św. Marii Magdaleny Karl Lüdecke³⁰, historyk sztuki i dyrektor muzeum śląskiego Julius Janitsch oraz – Plüddemann. Autorytet powołanych do opiniowania osób wskazuje, jak dużą wagę magistrat przywiązywał do odbudowy spalonego hełmu i jak bardzo obawiał



²⁷ *Ibidem*, s. 239, przeł. J. Murczkiewicz.

²⁸ Conrad Wilhelm Hase (1918–1902) – architekt, twórca hanowerskiej szkoły architektury, inspirowanej rodzimym gotykiem ceglany. Studiował w Hanowerze i Monachium. W latach 1849–1894 wykładowca na Politechnice w Hanowerze. Od 1863r. architekt konsystorialny diecezji hanowerskiej. Twórca ok. 100 kościołów. W 1861 r. brał udział w sformułowaniu Eisenher Regulativ – zbioru zasad dla ewangelickiego budownictwa kościelnego.

²⁹ Reinhold Persius (1835–1912) – syn Ludwiga Persiusa, absolwent berlińskiej Akademii Budowlanej i Akademii Sztuk Pięknych; w latach 1856–1860 pracował u Augusta Stülera, w 1867 r. mianowany na dworskiego architekta w Poczdamie; w latach 1867–1875 wykładowca w berlińskiej Akademii Budowlanej; w latach 1878–1896 członek Technischen Oberprüfungsamt w Berlinie, od 1886 r. Konserwator Zabytków Prus.

³⁰ Karl Lüdecke (1826–1894) – absolwent berlińskiej Akademii Budowlanej; w latach 1873–1875 zatrudniony przy renowacji wrocławskiej katedry, między rokiem 1875 a 1881 dyrektor wrocławskiej królewskiej Akademii Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego (königliche Kunst- und Kunstgewerbeshule); w latach 1884–1891 brał udział w pracach restauratorskich przy wrocławskim ratuszu.



³¹ *Der Wiederaufbau des abgebrannten nördlichen Thurmes der Maria-Magdalenenkirche in Breslau*, „Centralblatt der Bauverwaltung“ 1889, nr 13, z 30 III, s. 122.

³² **K. Vollrath**, *Der Neubau des Nordturms der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung“ 1889, nr 784, z 8 XI, s. 2.

³³ [Die *Wettbewerbung...*], „Deutsche Bauzeitung“ 1889, nr 54, z 6 VII, s. 328.

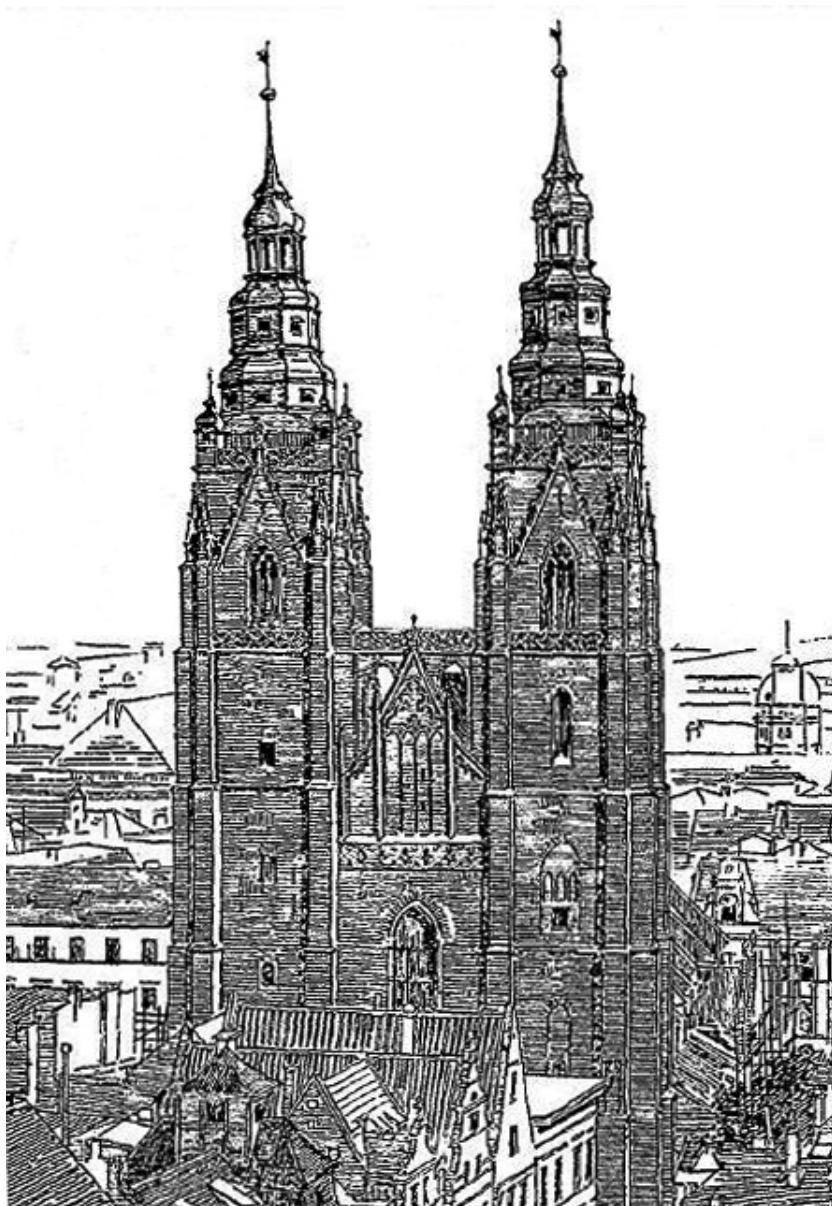
³⁴ *Wettbewerbung für Skizzen zum Aufbau des Helms auf dem Nordthurm der Maria-Magdalenenkirche in Breslau*, „Deutsche Bauzeitung“ 1889, nr 56, z 13 VII, s. 340.

³⁵ APW, AMW, Parafia św. Marii Magdaleny, syg. 82/104/0/5, k. 68–69.

się zbyt pochopnie podjętych decyzji. W ogłoszonym 28 XII 1888 werdykcie komisja uznała propozycję Plüddemanna za niezadowolającą i wyraziła pilną potrzebę ogłoszenia wśród niemieckich architektów konkursu na projekt hełmu. Przy tym opowiedziała się za odbudową zwieńczenia w formie jedynej i słusznej, czyli gotyckiej, nawiązującej do stylistyki kościoła św. Marii Magdaleny. Nowe zwieńczenie miałoby stworzyć wraz z pozostałym renesansowym spójną architektonicznie i malarsko całość. Pomysł odtworzenia w formie sprzed pożaru zaopiniowano jako zły³¹. Werdykt ten nie dziwi, zważywszy na preferencje stylistyczne i dokonania zawodowe członków *jury* – znanych i szanowanych gotycystów: Hasego, Persiusa, Lüdeckego i Plüddemanna. Jedynym, który nie opowiedział się za rozwiązaniem gotyckim, był Janitsch, jego głos sprzeciwu wobec tak miażdżącej przewagi nie miał wszakże znaczenia. Dobór członków komisji wydaje się tendencyjny, gwarantujący miejskiemu radcy budowlanemu, iż jego wizja przyszłego zwieńczenia wieży kościoła św. Marii Magdaleny zostanie preforsowana. Dzięki temu udało mu się wygrać kolejną bitwę w tej wojnie, ponieważ pomimo niechęci do gotyckiego rozwiązania władze miejskie przychyliły się do opinii autorytetów architektonicznych i zgodziły się na ogłoszenie i sfinansowanie konkursu. Odbyło się to na posiedzeniu rady miasta 15 IV 1889, kiedy po długiej i burzliwej debacie projekt ten został uchwalony dzięki jednemu głosowi przewagi. O ile zdania rajców miejskich na temat wniosków komisji opiniującej były podzielone, o tyle stowarzyszenia kościelne parafii św. Marii Magdaleny niemal zgodnie wyraziły sprzeciw wobec wizji dwóch różnych stylistycznie hełmów. Jednak przychyliły się do pomysłu wyłonienia sposobu odbudowy spalonego hełmu w drodze rywalizacji architektonicznej. Stanowisko to zaprezentował jeden z członków rady gminy w *exposé* 15 I 1889³².

Konkurs na projekt zwieńczenia i mostku łączącego wieże ogłoszono w lipcu 1889. Termin nadsyłania propozycji upływał 1 XI³³. Zdobywcom pierwszych trzech miejsc oferowano odpowiednio 800, 400 i 300 marek nagrody. Prace konkursowe miało oceniać *jury*, w którego skład weszli: nadburmistrz Friedensburg, proboszcz kościoła św. Marii Magdaleny, Matz, diecezjalny radca budowlany we Wrocławiu Joseph Ebers, Plüddemann, Persius i Lüdecke³⁴. Podobnie jak we wcześniejszej komisji opiniującej, i tutaj zasiadali zatem architekci-gotyści. Nie wiadomo, jakie preferencje stylistyczne miał nadburmistrz, być może, przyjął oficjalne stanowisko rady miejskiej. Natomiast zapatrywania pastora Matza były odmienne niż stowarzyszeń gminnych, opowiadał się on bowiem za odbudową hełmu wieży północnej w formie gotyckiej³⁵. Wobec tak dużej przewagi gotycystów łatwo było przewidzieć losy konkursu i wybór *jury*.

Zgodnie z wytycznymi komisji architekci chcący wziąć udział w konkursie mieli stworzyć projekt hełmu północnej wieży kościoła św. Marii Magdaleny, który będzie utrzymany w duchu średniowiecznej budowli, nawiązujący do prostoty wieży oraz bryły świątyni, a zarazem współgrający z pozostałym renesansowym zwieńczeniem. Pomimo zaleceń rady miasta, aby w warunkach konkursowych nie pojawiły się żadne sugestie na temat preferowanej stylistyki, nakreślone w przedstawiony sposób



il. 3 Projekt konkursowy „Konservativ” autorstwa firmy Brost & Grosser. Źródło: „Deutsche Bauzeitung” 1889, nr 96, s. 582; <http://opus.kobv.de/btu/volltexte/2010/1729/> (data dostępu: 17 V 2011)

wytyczne dawały jasne wskazówki co do stylu przyszłego zwieńczenia.

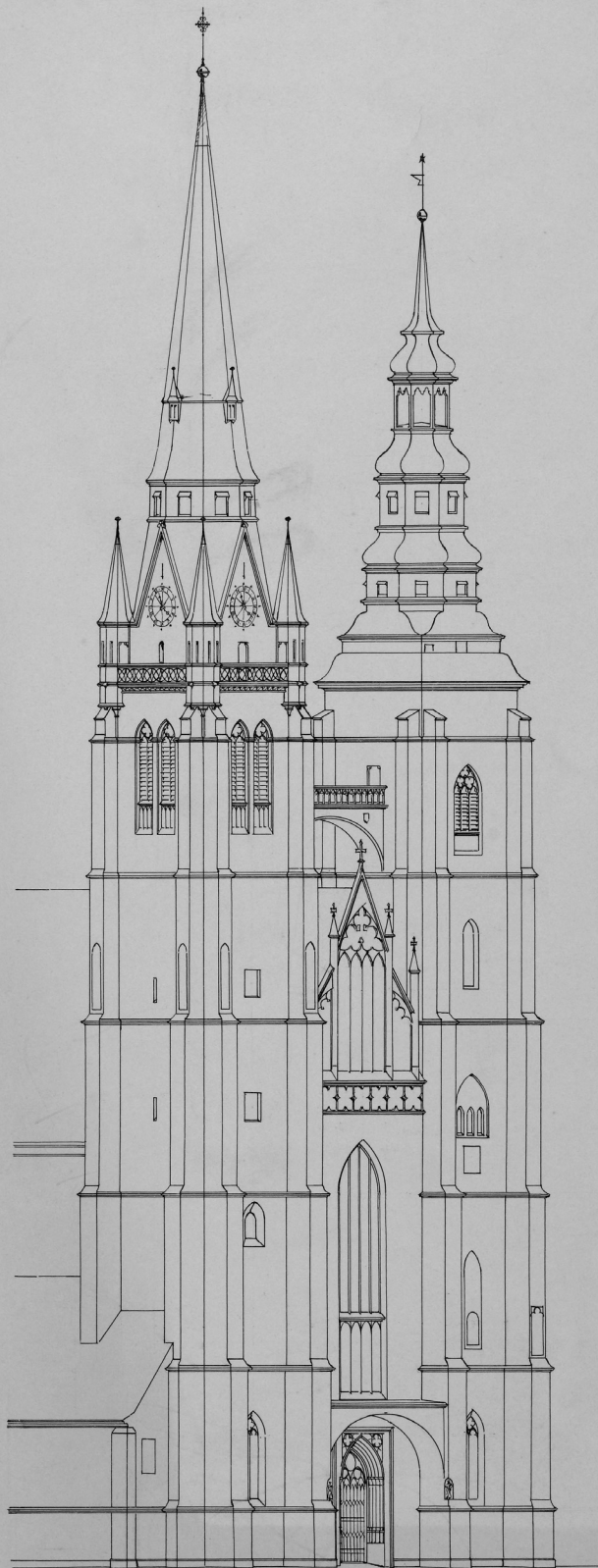
Zdawać by się mogło, iż opisywany konkurs nie był to dla architektów nazbyt ciekawy czy prestiżowy – wszak dotyczył jedynie odbudowy hełmu. A jednak zdarzyło się inaczej. Artykuł w „Deutsche Bauzeitung” reklamował rywalizację w następujący sposób: „Może wzbudzić żywe zainteresowanie wśród wszystkich tych niemieckich architektów, którzy zajmują się budowlami zabytkowymi, ponieważ zadanie to, przy jakim obok technicznych i stylistycznych pytań wchodzi w grę również i estetyczny punkt widzenia, należy bez wątpienia do najciekawszych, które w ogóle mogą pojawić się na tym polu”³⁶. Owa opinia i rozgłos nadany sprawie skusiły aż 250 architektów. Tylu poprosiło o przesłanie szczegółowych wytycznych, jednak spośród nich zaledwie 55 wystartowało w konkursie. Prawdopodobnie uznali za niemożliwe spełnienie dwóch



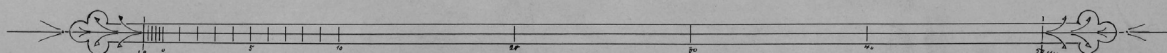
³⁶ „Es dürfte lebhaftige Theilnahme bei allen denjenigen deutschen Architekten finden, die mit Herstellung alter Baudenkmale sich beschäftigen. Denn die Aufgabe, bei welcher neben technischen und stilistischen Fragen auch ästhetische Gesichtspunkte allgemeiner Art inbetracht kommen, gehört ohne Zweifel zu den reizvollsten, die auf dem bezgl. Gebiete überhaupt gestellt werden können” (Wettbewerb für Skizzen zum Aufbau, op. cit, s. 340).

1476 C
Nordwestseite.

Motto: Ensemble.



M: 1:200.



wykluczających się warunków – estetycznego pogodzenia gotyckiego hełmu z renesansowym sąsiadem.

W niedzielę 3 XII 1889 komisja zebrała się w celu wyłonienia zwycięskich prac³⁷. Trzy pierwsze miejsca przypadły Ernstowi Mehlowi z Wrocławia, Mehswi z Frankfurtu nad Menem i Großmannowi z Delitzsch pod Lipskiem. Zwycięskie projekty zawierały propozycję odbudowy hełmu wieży północnej w formie gotyckiej. Widocznie, oprócz wskazówek zawartych w warunkach konkursu, wielce sugestywna była wypowiedź Plüddemanna, *nota bene* członka komisji konkursowej, opublikowana na łamach „Centralblatt der Bauverwaltung”: „Jestem daleki od twierdzenia, że moja propozycja jest właściwa w każdym szczególe, ale rozwiązanie w konieczny sposób musi zmierzać w wyznaczonym przeze mnie kierunku”³⁸. Dlatego nie dziwi fakt, iż nagrodzone prace w dużym stopniu przypominają to, co wcześniej próbował przeforsować Plüddemann. O słuszności wyborów komisji mogli się przekonać wrocławianie, gdyż wszystkie projekty konkursowe wystawiono na dwa tygodnie w Letniej Sali Zwingeru. Porównanie pomysłów zwycięskich z pozostałymi spowodowało, iż zaczęto kwestionować przebieg konkursu oraz jego wyniki. Głos w tej sprawie zabrał m.in. architekt Felix Henry, który na łamach „Deutsche Bauzeitung” wyraził szereg zarzutów nie tylko wobec zwycięskich projektów, ale również wobec prac komisji³⁹. Jego zdaniem, regulamin konkursu dawał niejasne wskazówki co do stylistyki i formy odbudowy. Nie mówiono o tym wprost, ale sugerowano gotyk jako preferowany styl, czego dowodem są 54 z 55 nadesłanych projektów. Ponadto wyznaczono dwie sprzeczne zasady: stworzenie rozwiązania w duchu prostoty budynku, a jednak nawiązującego do bogatych form renesansowego hełmu wieży południowej. Niemożliwość pogodzenia obu wytycznych według autora tekstu doskonale obrazują zgłoszone propozycje, z których jedna połowa prezentuje skromne formy w stylu bryły kościoła, druga zaś – bogate, znane z renesansowego zwieńczenia. Zdaniem Henry’ego, bez wątpienia duży wpływ na nadesłane prace wywarły też liczne publikacje Plüddemanna, forsujące jego punkt widzenia na odbudowę spalonego hełmu. Wyraźne inspiracje rozwiązaniami zaproponowanymi przez miejskiego radcę budowlanego autor artykułu dostrzega aż w 17 projektach konkursowych, w tym w trzech zwycięskich. Henry ironicznie zauważa również, iż zdobywcy trzech pierwszych miejsc są mało znanymi twórcami. Mehl od niedawna zatrudniony był w miejskim urzędzie budowlanym (a więc należał do podwładnych Plüddemanna! – M. O.) i nadzorował wznoszenie nowego gmachu Miejskiej Kasy Oszczędności i Biblioteki, natomiast ani o pozostałych dwóch architektach, ani o ich dokonaniach zawodowych nic bliżej nie wiadomo. Dzięki podjętej przez autorkę niniejszego tekstu próbie zidentyfikowania owych tajemniczych zdobywców drugiej i trzeciej nagrody można z dużym prawdopodobieństwem wskazać dwie postacie: Clausa Mehsa (1866–1946) oraz Heinricha Grossmanna (1862–1932). Obaj studiowali w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze, gdzie wykładał Hase – jeden z członków *jury*. W trakcie konkursu pierwszy z nich najprawdopodobniej nadal był studentem, podczas gdy drugi z architek-

il. 4 Projekt konkursowy „Ensemble” autorstwa Clausa Mehsa. Źródło: Muzeum Architektury we Wrocławiu, Archiwum Budowlane, TP 163, sygn. 4544



³⁷ Zum Wiederaufbau des Nordturms der Magdalenenkirche, „Breslauer Zeitung” 1889, nr 771, z 2 XI, s. 1.

³⁸ R. Plüddemann, *Weitere Begründungen des Vorschlags für...*, s. 236.

³⁹ F. Henry, *Wettbewerb für Entwürfe zum Aufbau des Helms auf dem Nordthurm der Maria Magdalenen-Kirche zu Breslau*, „Deutsche Bauzeitung” 1889, nr 92, z 16 XI, s. 556–557.

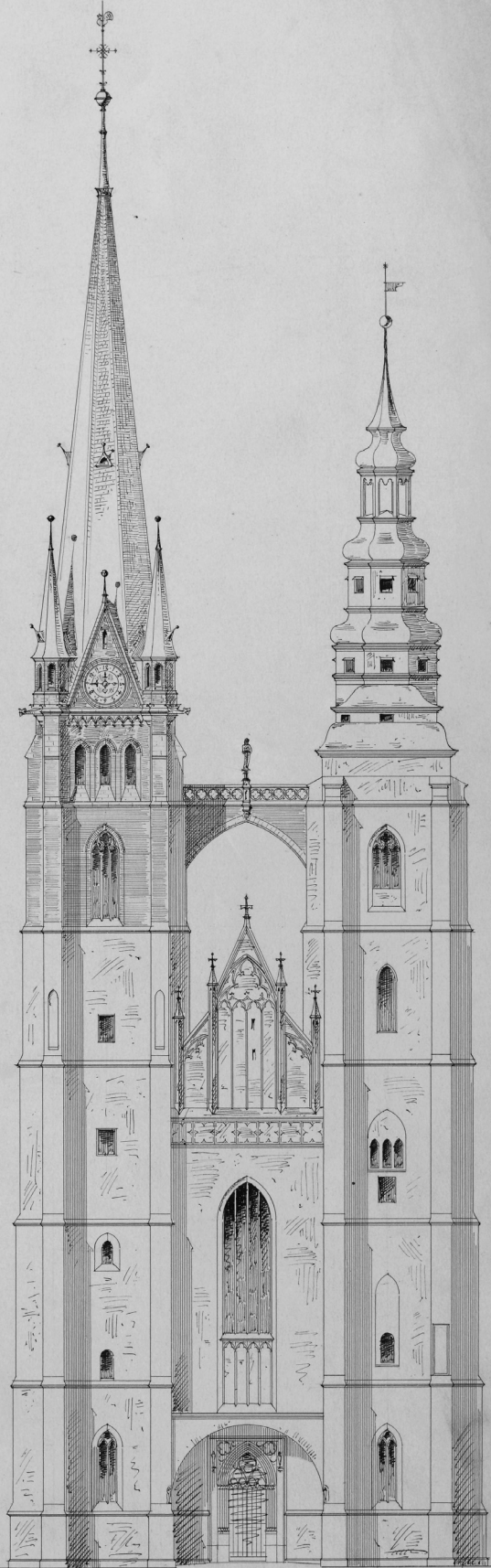
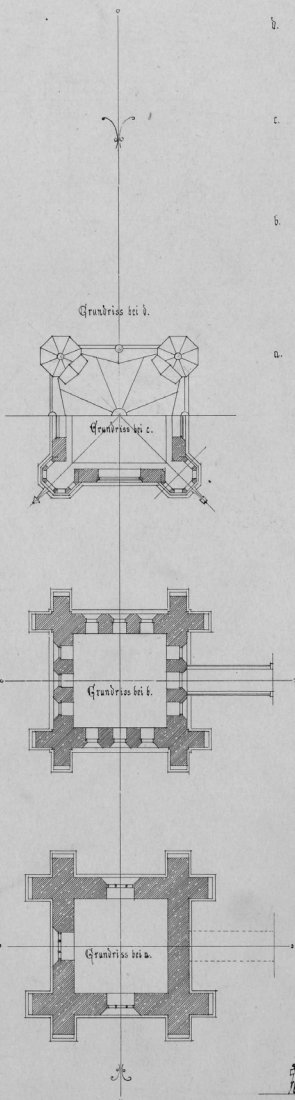
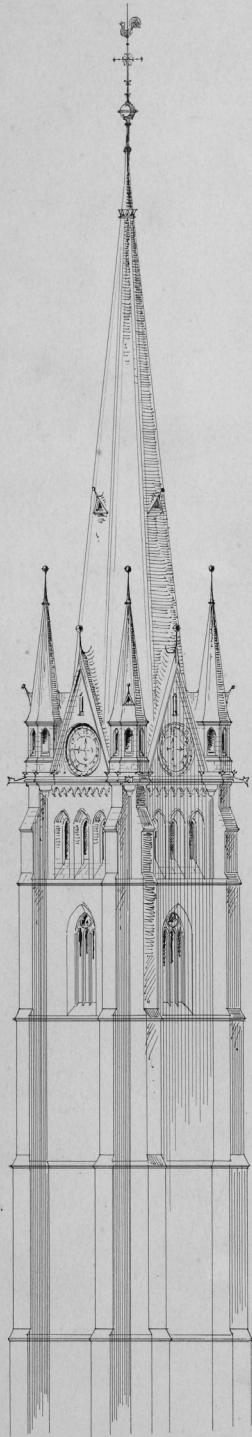
il. 5 Zwycięski projekt konkursowy „Im Geiste der Alten” autorstwa Ernsta Mehla. Źródło: Muzeum Architektury we Wrocławiu, Archiwum Budowlane, TP 163, sygn. 4564

tów pracował w biurze projektowym Hasego i prowadził budowę kościoła jego autorstwa w Dielitzch. Związki zawodowe i personalne zwycięzców z członkami komisji podważają obiektywizm wyboru. Wyraźnie widać, iż w opisanym konkursie Hase i Plüddemann promowali swoich uczniów i podwładnych, a pośrednio – także własne wizje regotyżacji kościoła.

W dalszej części artykułu Henry wypowiada się pochlebnie o wyróżniającym się projekcie konkursowym opatrzonym hasłem „Konservativ”, który jako jedyny, wbrew wytycznym, nie nawiązał do średniowiecznej bryły kościoła i wieży. W pracy tej zaproponowano, jakby przeczuwając wolę wrocławian, odbudowę hełmu w formie sprzed pożaru, zmieniając tylko element przejścia między końcem wieży a podstawą zwieńczenia. Henry zauważa również, że wyniki konkursu nie przekonują władz miejskich i stowarzyszeń kościelnych, które od początku były przeciwne nie tyle rozwiązaniu gotyckiemu, ile dwóm różnym stylistycznie zwieńczeniom. Wyraża więc obawę, iż tak mocno forsowany projekt odbudowy hełmu w formie gotyckiej może przyczynić się do powstania planu zburzenia drugiego hełmu, co otworzyłoby drogę do realizacji zwycięskiej pracy.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na znaczenie hasła wymienionego przez Henry’ego projektu – „Konservativ”, czyli „Konserwatywny”. Z ówczesnego punktu widzenia propozycja odbudowy hełmu w formie sprzed pożaru, jaka kryła się za tym słowem-kluczem, stanowiła reprezentację wierności tradycji czy troski o zachowanie ciągłości form zakorzenionych w świadomości mieszkańców miasta. Tego typu zapatrywania wolno byłoby przypisać autorom tegoż planu, jeśli przyświecałaby im chęć przywrócenia *status quo* jedynie z pobudek sentymentalnych. Ale kluczem do innego zinterpretowania hasła „Konservativ” może okazać się wcześniej wspomniana wypowiedź Lutscha. Patrząc przez pryzmat jego argumentacji, reprezentanci „konserwatywnych” zakusów odbudowy hełmu w formie renesansowej widzieli kościół św. Marii Magdaleny jako dzieło skończone, do którego nie należy dopisywać dalszej historii poprzez dodawanie nowych elementów, a w razie zatarcia śladów przeszłości – tylko je pieczołowicie odtwarzać. W tym świetle omówioną postawę można więc uznać za przejaw rodzącej się świadomości historycznej i nowoczesnego podejścia konserwatorskiego, posługującego się takimi narzędziami jak rekonstrukcja. Nic dziwnego, iż budziło to ostry sprzeciw architektów pokroju Hasego czy Plüddemanna – przedstawicieli XIX-wiecznej szkoły neogotyku i zwolenników regotyżacji. Zgodnie z aktualną wtedy tendencją twierdzili oni, iż mają pewność nie tylko co do tego, jak styl gotycki wyglądał, ale także, jak powinien być wyglądać, dlatego widzieli siebie jako godnych kontynuatorów stylistyki średniowiecza. W swoim nowoczesnym zapatrywaniu na dawne dzieje i sytuowaniu się w roli „dopisywaczy historii” próby rekonstrukcji oceniali jako wykonywanie replik niezgodnych z duchem własnej epoki.

Do krytyki zwycięskich projektów przyłączyła się również prasa lokalna. W artykułach opublikowanych w „Breslauer Zeitung” pojawiła się opinia, iż gdyby konkurs dotyczył odbudowy dwóch gotyckich hełmów, pracom zdobywców trzech pierwszych miejsc nie można by było





⁴⁰ [b. a.][Das Urtheil...], „Breslauer Zeitung” 1889, nr 775, z 5 XI, s. 3; K. Vollrath, *Der Neubau des Nordthurms*, 1889, s. 2–3.

⁴¹ M. S., *Die Entwürfe für den Nordthurm der Breslauer Magdalenenkirche*, „Schlesische Zeitung” 1889, nr 774, z 5 XI, s. 5.

⁴² *Vom Neubau des Nordthurms der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung” 1889, nr 820, z 22 XI, s. 5.

odmówić uznania. Jednak w sytuacji gdy hełm południowej wieży istnieje, i to w formie renesansowej, projekty te wydają się wyabstrahowane i niemożliwe do realizacji, ponieważ ich autorzy nie uwzględnili w ogóle stylistyki sąsiedniego zwieńczenia. Zdaniem redaktora, jako jeszcze bardziej naganne ocenić należy prace konkursowe, w których architekci zaproponowali hełmy o ażurowej, bogatej i skomplikowanej formie w typie późnośredniowiecznego gotyku francuskiego, nie bacząc na sąsiedni hełm renesansowy ani nawet na skromną bryłę wież i całej świątyni⁴⁰. O krytykę zwycięskich propozycji pokusiła się również neutralna dotąd „Schlesische Zeitung”⁴¹. Obie lokalne gazety wspomniały też o wyróżniającym się wśród prac konkursowych projekcie, kryjącym się pod hasłem „Konservativ”. Według relacji obu dzienników propozycja odbudowy hełmu w formie sprzed pożaru wzbudziła duże zainteresowanie i przychylną odwiedzających ekspozycję pokonkursową, wywołując zaciętą dyskusję w środowisku architektów wrocławskich. Projekt ten okazał się na tyle popularny lub posiadał na tyle silne *lobby*, iż po zamknięciu pokazu, aby nie zniknął z pola widzenia, wystawiono go w witrynie królewskiej dworskiej księgarni von Hainauera przy obecnej ul. Świdnickiej, o czym z zadowoleniem donosiła „Breslauer Zeitung”. Wobec tak dużego zainteresowania pracą „Konservativ” w liście adresowanym do redakcji dziennika zdekonspirowali się jej autorzy – wrocławscy architekci z firmy „Brost & Grosser”⁴². Jako reprezentanci miejscowego środowiska, świadomi negatywnych emocji, jakie wzbudzały projekty odbudowy spalonego hełmu nie w znanej i lubianej formie sprzed pożaru, tylko gotyckiej, zaproponowali rozwiązanie, któremu przychylna była opinia publiczna. W swojej pracy nie kierowali się wytycznymi konkursu ani preferencjami stylistycznymi członków *jury*, świadomie rezygnując tym samym z rywalizacji o zwycięstwo, lecz podążyli drogą odrzuconą przez komisję. Było to zagranie krzyżujące szyki gotycystów i poprzez sympatię, jaką wzbudziło, spowodowało, iż sprawa odbudowy spalonego hełmu wróciła do punktu wyjścia.

Należy się w tym miejscu zastanowić, czy opisana propozycja rekonstrukcji zwieńczenia była prywatną inicjatywą Heinricha Brosta i Karla Grossera, czy też wynikiem sprzeciwu miejscowych architektów, którzy nie zgadzali się na rozwiązanie forsowane przez Plüddemanna oraz negowali wyniki konkursu. Niebezzasadne wydaje się przypuszczenie, iż miała tu miejsce właśnie druga z okoliczności. Prasa lokalna często pisała o środowisku architektonicznym, sprzyjającym odbudowie hełmu w jego formie sprzed pożaru, choć nigdy nie padło żadne nazwisko. Również i Plüddemann przyznawał, że jego propozycja nie spotkała się ze zrozumieniem wśród kolegów po fachu. Obawiając się głosów sprzeciwu, posunął się nawet do wybiegu uniemożliwiającego dyskusję po wygłoszonym przez siebie referacie na zebraniu Stowarzyszenia Architektów i Inżynierów. Stąd nasuwa się wniosek, iż opór wobec rozwiązania Plüddemanna w samym środowisku wrocławskich architektów był duży. Dlatego projekt konkursowy Brosta i Grossera można uznać za deklarację poglądów większej grupy osób, a nie tylko spółki architektonicznej, która się pod

nim podpisała. Hipotezę tę potwierdza również aktywność pisarska architekta Henry'ego, prywatnie przyjaciela Grossera, na łamach „Deutsche Bauzeitung” krytykującego przebieg i wyniki konkursu, a następnie wypowiadającego się pochlebnie o pracy konkursowej „Konservativ” i postulującego jej realizację, zgodnie z wolą opinii publicznej⁴³.

Wobec tak zmasowanej ofensywy zwolenników odbudowy hełmu w formie sprzed pożaru głos musieli zabrać gotycyści. W „Ostdeutsches Kunstgewerbeblatt”⁴⁴ ukazał się artykuł pióra Hasego, poświęcony zwycięskiemu projektowi architekta Mehla i jego osobie⁴⁵. Autor część opinii wyraża, używając formy liczby mnogiej, przez co podkreśla, iż jest to nie tylko jego prywatne zdanie, lecz stanowisko większej grupy. Niewykluczone więc, że wypowiada się w imieniu komisji konkursowej. W tekście tym, oprócz mowy pochwalnej na temat tytułowego dzieła, znalazła się ostra krytyka pod adresem przeciwników wyłonionego w konkursie rozwiązania. Można tam wyczuć, iż temperatura sporu pomiędzy zwolennikami obu obozów – gotyckiego i renesansowego – osiągnęła w tym czasie stan wrzenia i widać było u adwersarzy pierwsze oznaki „puszczenia nerwów”. Autor artykułu twierdzi, iż przez zwolenników rekonstrukcji dawnego zwieńczenia przemawia swoisty patriotyzm lokalny i „lube przyzwyczajenie”. Optowanie za takim rozstrzygnięciem sporu świadczy również o ich braku obycia w świecie, ponieważ nie wyjeżdżając ze Śląska, nie są oni przyzwyczajeni do widoku hełmów innych niż renesansowe i barokowe, i to właśnie te rodzime wzory o ograniczonej różnorodności ukształtowały ich gusta estetyczne. Obce, a przez to niemiłe są im również występujące w innych rejonach Prus połączenia dwóch odmiennych stylistycznie zwieńczeń w obrębie jednej świątyni, co przecież tworzy malowniczy efekt, opierający się na zasadzie harmonii kontrastu. Właśnie ta reguła estetyczna odegrała znaczną rolę w wyborze zwycięskich projektów. Zdaniem autora tekstu, wbrew wytycznym konkursu, najgorszym grzechem byłoby, aby nowy gotycki hełm próbowano zharmonizować z zastałym renesansowym. Rezygnacja z jakiegokolwiek dopasowania obu przyczyniłaby się do powstania pożądanego kontrastu, który zawsze robi artystyczne wrażenie. Hase z lekceważeniem pisał o mocno dyskutowanym projekcie konkursowym „Konservativ”, twierdząc, iż należy go pominąć w rozważaniach nad odbudową spalonego hełmu ze względu na użytą przez jego autorów stylistykę renesansową. Ów konflikt stylistyczny Hase sprowadzał ostatecznie do patetycznego stwierdzenia: „mamy nadzieję ujrzeć powstającą zwycięsko wieżę gotycką jako symboliczne zwycięstwo gotyku, sztuki kościelnej, nad świecką [sztuką] renesansu”⁴⁶. A za najlepszą formę, jaką można nadać wieży, uznał tę zaproponowaną przez Mehla, przemyślaną w najdrobniejszym szczególe, utrzymaną całkowicie w duchu przodków⁴⁷, jakby wykonaną z jednego odlewu. Wypowiedź ta oburzyła zwolenników rozwiązania „konserwatywnego”, czemu dał wyraz redaktor Vollrath na łamach „Breslauer Zeitung”⁴⁸.

Kres tym przepychankom słownym, które rozślawiły problem odbudowy hełmu na wieży wrocławskiego kościoła św. Marii Magdaleny na arenie lokalnej i ogólnokrajowej, położyła decyzja władz miejskich.



⁴³ F.[elix Henry?], *Entwurf zum Wiederaufbau des Helms auf dem Nordthurm der Maria Magdalenen-Kirche in Breslau*. Kennwort: „Konservativ”, „Deutsche Bauzeitung” 1889, nr 96, z 30 XI, s. 581.


⁴⁴ „Ostdeutsche Kunstgewerbe-Blatt” – miesięcznik poświęcony śląskiemu i wielkopolskiemu rzemiosłu wydawany przez wrocławską królewską Szkołę Sztuki i Rzemiosła (Breslauer Königlichen Kunst- und Gewerbeschule) w latach 1888–1889.

⁴⁵ C. Hase, *Der erste preisgekrönte Entwurf zum Wiederaufbau des Nord-thurms der Magdalenenkirche in Breslau*, „Ostdeutsches Kunstgewerbeblatt” 1889, nr 11, s. 3–4.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 4.

⁴⁷ Nawiązywał w ten sposób do hasła, pod jakim projekt Mehla został zgłoszony na konkurs, mianowicie „Im Geiste der Alten”.

⁴⁸ K. Vollrath, *Zum Neubau des Nordthurms der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung” 1889, nr 880, z 15 XII, s. 7.

 ⁴⁹ *Vom Neubau des Nordthurms der Magdalenenkirche*, „Breslauer Zeitung” 1890, nr 34, z 15 I, s. 3.

⁵⁰ *Wiederaufbau des Nordthurms der Maria Magdalenenkirche in Breslau*, „Wiener Bauindustrie Zeitung” 1890, nr 34, z 22 V, s. 361.

15 I 1890 padły pierwsze deklaracje, ostateczne potwierdzenie przyniosło zaś posiedzenie rady miasta z 1 V tegoż roku, gdzie uchwalono odtworzenie hełmu północnej wieży i mostka w formie sprzed pożaru⁴⁹. Wydarzenie to urosło do tak dużej rangi, iż zostało nawet odnotowane w austriackiej prasie architektonicznej – w „Wiener Bauindustrie Zeitung”⁵⁰. Przy odtwarzaniu hełmu nie posłużono się jednak projektem konkursowym autorstwa Brosta i Grossera, lecz zlecono jego ponowne stworzenie miejskiemu biuru budowlanemu. Dla szefa tej jednostki – Plüddemanna – musiało to być zadanie trudne emocjonalnie i raniące jego ambicje. Uroczystość zakończenia rekonstrukcji hełmu i prac renowacyjnych we wnętrzu świątyni odbyła się 23 V 1891.

Przedstawiona przeze mnie relacja z trwającego niemal trzy lata sporu dotyczącego formy odbudowy spalonego hełmu kościoła św. Marii Magdaleny ukazuje drobny wycinek z kilkusetletniej historii świątyni. Jednak jeszcze więcej niż o samym kościele mówi o zróżnicowaniu wrocławskiego środowiska architektonicznego, o początkach nowoczesnych postaw konserwatorskich oraz o zapatrywaniach estetycznych i stylistycznych władz miejskich oraz społeczeństwa, a także odsłania kulisy rywalizacji grup lobbujących i skomplikowane mechanizmy rozstrzygnięć i wpływów wywieranych na decydentów. Tego typu zakulisowych rozgrywek nie da się odczytać z analizy rysunków, wymaga to prześledzenia prasy i źródeł pisanych. Dlatego, podobnie jak w całym sporze, w niniejszym tekście rozważania nad wartościami artystycznymi poszczególnych projektów mają znaczenie drugorzędne.

W trakcie całej batalii o przyszły kształt hełmu na pierwszy plan wysunął się Plüddemann. Efekty, jakie dała jego początkowo samotna walka, a więc odwiedzenie magistratu od podjętej wcześniej decyzji, świadczą o wysokiej pozycji tego radcy w mieście, osiągniętej *nota bene* zaledwie po dwóch latach kierowania miejską administracją budowlaną. Wynik konkursu również przemawia za tym, iż wypowiedzi Plüddemanna miały charakter opiniotwórczy. Warto także zwrócić uwagę na epizodyczną, lecz istotną rolę, jaką odegrała wtedy młoda, ale zyskująca na znaczeniu spółka Brost & Grosser. Jeśli przyjąć, że reprezentowali oni pogląd większej grupy osób, to zasadnym jest pytanie: kim było owo wspomiane w artykułach wrocławskie środowisko architektoniczne – zwolennicy rozwiązania „konserwatywnego”? Czy w jego skład wchodził prywatni architekci, stojący w opozycji do kolegów po fachu piastujących miejskie i kościelne instytucje, jak Plüddemann, Mehs czy Ebers? Jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga jednak przeprowadzenia brakujących badań zmierzających do identyfikacji architektów czynnych we Wrocławiu w ostatniej ćwierci XIX wieku.

Marta Ostrowska

Absolwentka filologii germańskiej i historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Obecnie doktorantka w Instytucie Historii Sztuki UWr, przygotowuje dysertację na temat życia i twórczości architekta Karla Grossera.

Summary

MARTA OSTROWSKA / „Welches der beiden stylistischen Uebel das Kleinere sei?” A dispute over restoration of the northern tower spire at St. Mary Magdalene church in Wrocław (1888–1891)

During the night of March 22/23 1887 the fire devoured the northern tower spire of St. Mary Magdalene church – the most important Evangelical temple in Wrocław. The event initiated almost three-year-lasting dispute over form and style of the restoration of the burnt steeple. Both the dwellers of the Silesian capital and the local architectural milieu were divided in two opposite fractions who forced their ideas in local and all-German press. One of the groups, with Richard Plüddemann, a city builders councillor, claimed raising a neo-Gothic spire, suitable for a Medieval temple. Behind the barricade there were supporters of the restoration in the form from before the fire which meant a Renaissance one (Hans Lutsch among others). This was a good solution regarding conservation (though the very word was not mentioned in the dispute). The demand of restoring the city symbol, and the spires of St. Mary Magdalene church were regarded as such, was also mentioned. The conflict was not solved by a deliberately organised architectural competition with a winning Gothic-style design. Its results were questioned, and public opinion gave favour to a design prepared by the Brost&Grosser company from Wrocław, what even escalated the conflict. Eventually, in 1890, the city governors indicated the restoration in the form preceding the fire, and the work of designing it was appointed at the city builders council, directed by Plüddemann – a representative of Gothicists wing in the argument.